

O co chodzi z tą nie/zgodą?

Wszystko zaczęło się w czerwcu 2018 roku. Na koniec semestru zajęć „Etiudy teatralne”, prowadzonych przez prof. Grzegorza Ziółkowskiego, obejrzelśmy film *Beats of Freedom – Zew wolności* o polskiej muzyce rockowej lat 80. Jej buntowniczy charakter i tęsknota za wolnością pojawiająca się w utworach z tamtego okresu zainspirowały nas do rozmowy na temat tego, czy zgadzamy się z otaczającą nas rzeczywistością, czy istnieje coś, co obecnie budzi nasz sprzeciw, a jeśli tak, to jak go wyrażamy – jeśli w ogóle to robimy. Potem – na prośbę prowadzącego – miałyśmy w trakcie wakacji zapytać naszych rodziców, jakich utworów słuchali, gdy byli w naszym wieku, co utkwiło im w pamięci z tamtych lat, czy do dziś pamiętają teksty utworów bądź ich fragmenty, czy z muzyką tamtego okresu wiążą się w ich życiu jakieś specjalne wspomnienia.

Po wakacjach podzieliliśmy się tymi historiami i – często zabawnymi – anegdotami. Dzięki opowieściom rodziców mogliśmy zrozumieć, dlaczego muzyka, której słuchali w młodości, stała się dla nich nie tylko odskocznią od trudnej rzeczywistości, ale także sposobem wyrażania niezgody na opresyjny system tamtego czasu.

Do finalnego wyboru formy naszego wydarzenia przygotowały nas filmy i teksty o muzyce tamtych lat. Pierwszą inspiracją był film Pawła Naroźnika *Pieśń buntu*, który był poświęcony folkowo-punkowej grupie R.U.T.A. Kanwą utworów tego zespołu były autentyczne pieśni ludowe zaadaptowane na nowoczesny gatunek muzyczny. Był to głos niezgody ludzi, których sprzeciw nie mógł być wyrażony publicznie. Zainteresowaliśmy się także wolnościową przestrzenią Jarocina w latach 80. Porównaliśmy postawę tamtego pokolenia z tym, jaki jest współczesny młody człowiek. Zgłęбилиśmy ten temat po przeczytaniu rozmowy Agi Kozak i Marii Wojdygi z Martą Majchrzak zatytułowanej *Ze stada czerpię moc*.

Kolejny etap projektu zaczęliśmy od chóralnego wykrzyczenia naszych pomysłów, niczym podczas próby mikrofonu. (Wyglądało to tak, że osoba występująca z grupy przekazywała pozostałym swój pomysł, a wszyscy mieli go powtórzyć, nagłaśniając i „wzmacniając” go w ten sposób). Potem odbyła się kolejna odsłona burzy mózgów. Naszym zadaniem było wypisanie na płachcie szarego papieru słów, wokół których powinno ogniskować się nasze wspólne wydarzenie. Słowo *interaktywny* okazało się być kluczowe. Pojawiało się niemal u każdej z nas, a tym samym stanowiło podstawę myślenia o naszym przyszłym działaniu. Oprócz niego znalazły się wyrazy takie, jak: *muzyka, ból, wolność, bunt, historia, gra, miejsce, akceptacja, przyroda*. W ten sposób powstała chaotyczna mapa myśli, którą należało uporządkować. Zaczęliśmy rysować linie łączące poszczególne wyrażenia. Niektóre połączenia były zaskakujące, jednakże *bunt, wolność, muzyka, ból* i *przeszłość* miały zdecydowanie zbyt wiele powiązań, aby można było przejść obok nich obojętnie.

Tylko w jaki sposób to ukazać? Dlaczego muzyka łączy się z buntem? Jaką rolę w tym wszystkim odgrywa przeszłość i historia? W czasie wspólnej dyskusji ustaliliśmy, że muzyka niejednokrotnie rodzi się z buntu, niezgody na otaczającą rzeczywistość, świat pełen nierówności i bólu. Tym samym bunt jest reakcją na ból. Stanowi próbę przekształcenia bólu w coś jednoczącego i mającego większy sens. A co z historią? Wówczas jedna z nas przypomniała początek naszych zajęć. A może by tak opowiedzieć o muzyce buntu naszych rodziców? Sprawdzić, czy mamy wspólne pola muzycznych zainteresowań, może nawet fascynacji? Poznać od innej strony siebie nawzajem i to, przeciwko czemu się buntujemy. Tylko, czy aby na pewno się buntujemy? Muzyka

lat 80., szczególnie ta, u której źródeł znajdowała się niezgoda na panujący ustrój polityczny, miała jasny przekaz, a bunt i niezgoda były bezpośrednio zauważalne. Czy dwudziestolatka w 2019 roku buntuje się przeciwko czemuś? A jeśli tak, to przeciwko czemu? Czy muzyka jest dla nas wyrazem naszej niezgody? Tutaj zaczęły się nasze poszukiwania. Poszukiwania wspólnej muzyki, ale i wartości, które nas łączą.

Okazało się, że dla części z nas muzyka nie ma wyrażać niezgody na otaczającą rzeczywistość, lecz wręcz przeciwnie. Niektórzy wolą, aby była to raczej afirmacja życia, zgoda na to, co piękne, zgoda z samym sobą i ze światem. Można powiedzieć, że właśnie w tym momencie odkryliśmy, iż najuczciwszy projekt, który będzie odzwierciedlał nasze przekonania, to wyrażenie zarówno zgody, jak i niezgody. Tym samym stworzymy przestrzeń do dyskusji, w której środku znajdzie się muzyka. Muzyka, która włączy, łączy i pozwoli przełamywać bariery przeszłości, stając się pomostem pomiędzy historią, czyli muzyką buntu naszych rodziców i tym, co znamy tylko z ich opowiadań, a naszą muzyką zgody i niezgody. Tylko jak wybrać odpowiednią formę?

Z pomocą przyszedł nam nasz przewodnik. To on wpadł na pomysł zorganizowania, jak to określił, „kararocke”, a zatem połączenia zwykłego karaoke z rockiem. Początkowo ten pomysł nie spotkał się z naszym entuzjazmem. Miałyśmy mieszane uczucia. Śpiewać? I zaproszeni goście też mają śpiewać? W jaki sposób sprawić, aby to miało sens? Pod presją opiekuna, w przygotowanej przez niego przestrzeni, spróbowałyśmy jednak z wybranymi przez siebie utworami i okazało się, że obyło się bez bólu i „strat w ludziach”. Pojawiły się wtedy pytania, co możemy zrobić, aby forma, jaką jest karaoke, nie była tandetna? Co zrobić, aby zmienić myślenie o niej i nie sprowadzić jej do zaśpiewania *Mydełka Fa*, czy innych tzw. hitów. Wiedziałyśmy, że nasze „kararocke” musi opowiadać naszą historię w taki sposób, aby uczestnicy tego wydarzenia wiedzieli, że biorą udział w czymś, co ma drugie dno. Chodziło także o to, aby zechcieli aktywnie w nim uczestniczyć i dołączyć do niego swoją historię buntu i „nie/zgody”.

Postanowiliśmy bowiem, że to właśnie nie / z g o d a będzie tym, co połączy różne osoby (a może nawet pokolenia) we wspólnym wydarzeniu, na które mamy zaszczyt zaprosić każdego, kto ma ochotę posłuchać, zobaczyć i/lub zaśpiewać z nami piosenkę wyrażającą niezgodę lub zgodę. Wyobraźmy sobie klimatyczną Salę Teatralną w Collegium Maius. Mikrofony, muzyka, teksty, przybyli widzowie i studentki oraz student II roku wiedzy o teatrze...

Naszym zamiarem jest wspólne wyśpiewanie nie/zgody, by dzięki temu przemienić ją w coś dobrego – we wzajemne zrozumienie poprzez muzykę. Będziemy szczęśliwi, gdy zaproszeni goście czynnie dołączą do naszego karaoke i poczują się na tyle swobodnie, że zdecydują się śpiewem wyrazić swoją nie/zgodę przed mikrofonem. Mogą to uczynić solo lub chóralnie – w harmonijnej zgodzie z innymi wykonawcami.

Dominika Błaszak
Barbara Kokot
Agnieszka Romaniuk